KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 118. Dodatek tygodniowy do Nr. 8329 z dnia 21. listopada 1927.

Pod redakcją JANINY PEREŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 20. listopada.

Od kilku dni biało zrobiło się na świecie, zawitał śnieg, a nawet i mrozik, jednem słowem zima ze swoją pełną dekoracją. I możnaby łatwo wyobrazić sobie, że gdzieś zagubił się nam listopad, że może przespałyśmy jesień w jakiejś jednej nieprawdopodobnie długiej nocy i oto zbudziłyśmy się dopiero może w wigilję Bożego Narodzenia....

Bo nieprawdaż, Miłe Panie, że aura ostatnich dni wzbudziła w nas już jakby nastrój przedświąteczny, jakby zbliżyła nas do tego radosnego święta zimy, jakby stała się jego pierwszym heroldem?

I choć zdajemy sobie sprawę, że mimo krajobrazu, mogącego stanowić nienaganne tło do szopki, mamy do świąt jeszcze przeszło miesiąc czasu, to przecież może dobrze byłoby właśnie skorzystać z tego pierwszego herolda zbliżających się świąt i już dzisiaj zacząć się do nich sposobić?

Być może, że niejedna z Was, Miłe Panie, ze zdziwieniem pewnem przyjmie moje słowa. Sposobić się do świąt już dzisiaj, w jaki sposób i dlaczego?

Ale sądzę, że znajdą się i takie, które odrazu mnie zrozumieją i przyznają mi rację, a że do tego zastępu domyślnych dołączy się liczniejsza rzesza, gdy wyjaśnię, o co mi chodzi.

Czy zastanowiłyście się, Miłe Czytelniczki, w czem leży jeden z wielkich uroków świąt Bożego Narodzenia? Ja sądzę, że tkwi on w tym pięknym zwyczaju wzajemnego obdarowywania się, zaskoczenia swych bliskich i miłych jakąś przyjemną niespodzianką, nieprawdaż? A jeśli sięgniemy głębiej, to w tym zwyczaju dopatrzymy się czegoś więcej, dopatrzymy się szlachetnej potrzeby duszy ludzkiej bezinteresownego myślenia o drugich, owej miłości bliźniego, która radość znajduje w ofierze, złożonej ze swego dobra na rzecz innych, w darach miłosierdzia.

Piękny to zaiste zwyczaj przekazany nam tradycją, owo obdarowywanie w wigilję Bożego Narodzenia nie tylko członków rodziny i służby, ale także biednych, potrzebujących.

I choć dzisiejsze czasy nie pozwalają szafować darów tak hojną dłonią, jak to czynili nasi przodkowie, niemniej, zwłaszcza my, kobiety polskie, nie powinnyśmy o tym zwyczaju zapominać, przeciwnie, naszem świętem zadaniem powinno być, aby płomień tego szlachetnego idealizmu utrzymać w obecnej zmaterjalizowanej epoce, aby go niewygasły przekazać dzieciom naszym.

Prawda, niewiele dziś możemy grosza poświęcić na upominki. Ale też powiedzmy sobie, że w bezmyślnem szafowaniu pieniędzmi łatwo nam przychodzącemi, niewiele byłoby zasługi. Przeciwnie umieć ograniczonemi środkami przysporzyć drugim pożytku i radości, to jest sztuka prawdziwie kobieca, to jest też źródło prawdziwego zadowolenia.

Aby jednak ten cel osiągnąć, trzeba właśnie zawczasu do niego się przygotować. Już teraz właśnie, w listopadzie powinnyście zacząć o tem myśleć, Miłe Panie.

A pierwsza Wasza myśl niechaj będzie poświęcona najbiedniejszym, najbardziej potrzebującym. W zimnej porze roku ileż to biedoty nie ma ciepłego ubrania, ile to dzieci nie może z tego powodu uczęszczać do szkoły lub jest narażonych na przeziębienie. A z pewnością niemal u każdej z Was znajdą się jakieś stare, nienoszone już rzeczy, suknie, bluzki, obuwie...

Gdybyście zatem, Drogie Panie, zechciały już teraz w listopadzie uczynić taki generalny przegląd Waszych szaf i kufrów. Gdybyście wydobyły z nich, co Wam niepotrzebne i w wolnych chwilach ponaprawiały, odpowiednio przerobiły co potrzeba, aby te zbędne rzeczy jako Gwiazdkę ofiarować czy to wprost znanym Wam biednym rodzinom, czy też za pośrednictwem Towarzystw dobroczynności, czy Kół rodzicielskich przy szkołach, czy też Ochronek. Ile to dobrego mogłybyście zrobić w ten sposób z małym dla siebie uszczerbkiem.

Ale nie tylko same pomyślcie o biedniejszych od Was. Wciągnijcie i dzieci Wasza w ten krąg myśli o innych, w krąg bezinteresownego altruizmu.

Budząc w nich szlachetne uczucia możecie przysporzyć im przyjemnego zajęcia jeśli je zachęcicie, aby za Waszym przykładem poddały podobnemu przeglądowi swoje zabawki i przedmioty, będące ich własnością. Znajdą się tam zapewne lalki, które poddane odpowiedniej operacji, na nowo ubrane w sukienki, uszyte przy pomocy mateczki przez małe rączki, będą mogły być oddane dla biednych dzieci na Gwiazdkę. Niemniej z innych zabawek będzie można wybrać i ponaprawiać na ten cel wiele różności, przyczem dzieci mogą się zaprawiać pod dobrym kierunkiem w zręczności. A jeśliby nawet dla tych reperatur poświęciły trochę grosza ze swych oszczędności, to będzie to dla nich z wielką korzyścią moralną i sprawi im wiele zadowolenia.

Ale zapewne, że to przygotowanie darów świątecznych nie ograniczy się tylko do dzieł dobroczynności. Potrzebą serca będzie obdarowanie bliskich i drogich. I o tem już teraz dobrze byłoby zacząć myśleć. Zawczasu niechaj Pani strategją kobiecą stara się wybadać, jaki podarunek sprawi największą radość mężowi, dzieciom, czy innym członkom rodziny czy domownikom, których Pani chce obdarować... Może będzie to jakiś przedmiot, który w tajemnicy sporządzić będą umiały Jej pracowite rączki? W takim razie radzę nie zwlekać z rozpoczęciem roboty, bo nie można wiedzieć, jakie zajść mogą przeszkody, a wszak byłoby zniszczeniem połowy radości i efektu, gdyby rzecz nie była wykończona, gotowa na czas.

W niektórych domach jest zwyczaj, że każdy członek rodziny, jak nawet czasem i służba wypisuje swoje prośby do Dzieciątka Jezus na kartkach, składanych w pewnem już wiadomem miejscu. Ułatwia to zapewne wybór podarunków, czy jednak nie odbiera trochę uroku samemu aktowi, to już zależy od zapatrywania i sposobu odczuwania.

Niemniej w wielu domach panuje zwyczaj, że na święta Bożego Narodzenia kupuje się do domu coś nowego do urządzenia, bodaj jakąś drobnostkę upiększającą własne homo, będącą dla wszystkich znakiem odświętności tych dni. Ma to swój urok i tkwi w tem pewna subtelna forma zjednoczenia wszystkich we wspólnem zadowoleniu estetycznem.

Najsilniej wyraża się to w wspólnem Bożem Drzewku, jarzącem radosnem, czarownem światłem kolorowych świeczek. I o ozdobach na tę choinkę należałoby już zawczasu pomyśleć. **J. P.**

Z dziedziny mo[dy]

Futro jako płaszcz i jako przybranie.

Lwów, 20. listopada.

Od kiedy zerwano z poglądem, że tylko kosztowne prawdziwe futra mogą być brane w rachubę jako eleganckie, konfekcja futrzana doszła do niebywałego pierwej prawa głosu w dziedzinie mody. Futro jako płaszcz i jako przybranie występuje w sezonie obecnym w niezwykłej rozmaitości i obfitości. Zauważyć przytem jednak należy, że żakiety futrzane zeszły w tym roku na daleki plan i uwzględnia się je tylko w zastosowaniu do sportu. Natomiast płaszcze przybrane futrem są zarówno eleganckiem ubraniem, jak i całe futra, które znów odznaczają się niezwykłemi efektami sztuki kuśnierskiej.

W płaszczach, jak niemniej w sukniach i kapeluszach, w obecnym sezonie wielką rolę odgrywa kolor czarny. Dlatego też obok bardzo dystyngowanych czarnych materjałów na płaszcze, perskie baranki i karakuły należą znów do najbardziej uprzywilejowanych przez modę. Nie jest to zapewne jednak moda dostępna dla wszystkich, zwłaszcza, że w tym roku futra te podrożały o 25 proc i więcej.

Moda, nie troszcząca się o cenę, wprowadza jako swój dernier cri, płaszcz czarny (może być z baranków lub z tkaniny, jak velladrap, dzirsa, kasha itp.), przybrany srebrnemi lisami. Na jednym z modeli widziałam niemniej jak pięć skór lisich, użytych jako przybranie. Nie jest to bezwątpienia strój tani — ale jest wspaniały. Skromniejsze, ale również bardzo nozone są lisy rude, zarówno aplikowane do jasnych płaszczów beige brunatnych, jak też do czarnych i granatowych, przy których może jeszcze dystyngowaniej działa kontrast barw.

Także astrachany, zwłaszcza popielate cieszą się dużem wzięciem, wraca także do mody zaniedbana w ostatnich latach nutria. Świstaki, kozy



Elegancki kapelusz czarny velours, przybrany strusiemi bandeau i koronką, imitującą woalkę.

i źrebce zszywane w pasy i desenie cieszą się nadal powodzeniem.

Astrachany, jakoteż borsuki, zwłaszcza w jasnych kolorach są także modne jako przybranie płaszczów. Obok nich występuje także efektowna czincila, niekoniecznie zresztą prawdziwa.

Linja płaszczów i futer pozostaje zasadniczo prosta dla utrzymania sun

łości, co nie wyklucza jednak wariantów kloszowych, występujących najczęściej z jednego boku.

Do futra ubiera się suknię skromną o charakterze sportowym, o ile chodzi naturalnie o wyjście na ulicę. Suknie wełniane z kashy lub rypsu, jakoteż trykotaże najlepiej się nadają pod futro i płaszcz zimowy. Co do formy, to najwięcej zastosowania mają tu suknie jumperowe.

Kapelusze do futer i płaszczy są przeważnie małe z odwiniętem rondkiem lub bez niego, co już ze względu na obecną modę bardzo wysokich futrzanych kołnierzy jest niemal koniecznością. Dlatego nawet kapelusze większe z fantazyjnemi krysami z przodu i z boków w tyle nie posiadają krysy, lecz przybierają kształt gładkiego kaska, obciskającego głowę.

Przybranie kapeluszy koronką, imitującą rodzaj woalki utrzymuje się nadal, zapewne dzięki swej efektowności. Takie przysłonięcie górnej części oblicza nadaje kobiecie urok tajemniczości, którego nowoczesna kobieta nie może się wyrzec, mimo że wyprzysięga się woalki, będącej dla niej jakoby symbolem niewolnictwa, z którego się wyzwoliła dziś w każdej dziedzinie.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania zdrowia.

Nie lekceważyć niedyspozycji żołądkowych.

KILKA OSTRZEGAWCZYCH PRZYKŁADÓW Z PRAKTYKI LEKARSKIEJ.

Lwów, 20. listopada.

W żadnej innej dziedzinie życia nie popełnia się tyle lekkomyślności, co w sprawach najważniejszych — gdy chodzi o rzecz najcenniejszą, o zdrowie własne lub blizkich.

Czy można sobie wyobrazić, aby ktoś niepozbawiony używania władz umysłowych zaniósł naprzykład źle idący zegarek do szewca, lub oddał suknie do przerobienia czy naprawy dajmy na to do kowala?

Ale gdy coś tam nie domaga w naszej maszynie wewnętrznej, w naszym organiźmie, to w tysiącznych przypadkach zasięgamy porady podobnie skwalifikowanych rzeczoznawców. Bo wszak już Stańczyk za pomocą ciekawego eksperymentu udowodnił, że na świecie najwięcej jest lekarzy.

Wystarczy poskarżyć się komukolwiek ze znajomych na to lub owo cierpienie czy niedomaganie, a dobre, doświadczone rady posypią się jak z rękawa.

Szczególniej lekkomyślnie odnosi się znaczna część publiczności do niedyspozycyj żołądkowych, bolów w kiszkach i tym podobnych zaburzeń w organach trawienia.

Gdy ktoś się poskarży na jakiekolwiek bole wewnętrzne, to zaraz troskliwi doradcy już spieszą z radą, zaraz polecają wypróbowane leki, wśród których środki przeczyszczające odgrywają najważniejszą rolę. I panuje powszechne przekonanie, że takie przeczyszczenie nigdy nie może zaszkodzić.

Aby uświadomić publiczność, jak błędne jest to mniemanie i jak niebezpieczne może pociągnąć skutki, przytoczę kilka ostrzegawczych przykładów z mojej praktyki lekarskiej.

Po spożyciu obfitego objadu jeden z moich stałych pacjentów zachorował nagle, dostał silnych wymiotów, solucji przy równoczesnych gwałtownych bolach w żołądku i kiszkach. Przywołany do niego, zbadałem pacjenta, stwierdziłem rodzaj niedyspozycji, to jest podrażnienie żołądka wskutek spożycia nieświeżego mięsa, zaaplikowałem choremu olej rycinowy i nazajutrz pacjent był już zdrów.

W niejaki czas potem zachorował w sąsiedztwie kilkunastoletni chłopak pozornie wśród tych samych objawów. Zaaplikowano mu środki domowe, herbatę i gorące okłady, poczem stan się nieco polepszył. Lecz nazajutrz objawy chorobowe wystąpiły jeszcze gwałtowniej, a matka chłopca za poradą żony mojego pacjenta dała choremu olej rycinowy. Jednak i po tym środku stan chorego zaczął się widocznie pogarszać z godziny na godzinę.

Trzeciego dnia wreszcie zdecydowano się mnie zawezwać. Przybyłem natychmiast i stwierdziłem zapalenie otrzewnej. Zarządziłem natychmiastowe przeniesienie chłopca do szpitala dla wykonania operacji. Na szczęście nie było jeszcze za późno, choć stan chłopca był już nader groźny tak, że gdyby jeszcze przez kilka godzin był pozostawiony bez operacji, byłoby się już nie udało go uratować. Natomiast gdyby lekarz był postawił właściwą djagnozę już w pierwszym dniu choroby, nie byłoby przyszło do tak groźnego niebezpieczeństwa.

Oba te wypadki są nader pouczające. Wynika z nich nauka, że ten sam środek u jednego chorego sprowadza wyleczenie, u drugiego sprowadza niebezpieczeństwo życia przy pozornie tych samych objawach chorobowych.

Dlatego w takich wypadkach, jak wogóle w lecznictwie najważniejszą rzeczą jest fachowa djagnoza lekarska, określająca rodzaj i miejsce choroby. Bo trzeba o tem pomyśleć, że jedne i te same objawy mogą mieć bardzo różne przyczyny.

Gdy odczuwamy boleści w środku, jak się to mówi popularnie, to może być równie dobrze zaatakowany żołądek, jak kiszki (m. i. ślepa kiszka), wątroba, żółć lub śledziona — a nawet organy, leżące poza obrębem jamy brzusznej, jak nerki, pęcherz, organa płciowe itp., bowiem ból może promieniować tak, że do naszej świadomości dochodzi jakby z zupełnie innej stacji nadawczej.

Także w wypadkach, gdy ma się rzeczywiście do czynienia z cierpieniem, noszącem swe zarodki w organach trawienia, może ono być bardzo różnej natury. Mogą to być owrzodzenia lub też zapalenia, tyfus, biegunka i i., jak również przeszkody w samym procesie trawienia, podrażnienia nadmierne lub opieszałość i nieżyt. Wszystkie te tak różne choroby w pierwszem swem stadjum sygnalizują się przez bole w kiszkach i żołądku.

Naturalnie, że we wszystkich tych wypadkach chory domaga się przedewszystkiem uśmierzenia bolów. Jednak nie zawsze jest bezpiecznie sprowadzać ulgę przy użyciu sztucznych środków, zanim lekarz orzeknie o rodzaju choroby.

Przypominam sobie jeden wypadek z mojej praktyki. 18-letnia dziewczyna zachorowała nagle, niemal bezpośrednio po objedzie. Chora doznawała silnych boleści w kiszkach, ciśnienia w żołądku i wymiotów. Za poradą przyjaciółki zażyła jakichś kropli żołądkowych w gorącej herbacie z winem. Boleści niemal że ustały i stan chorej pozornie się polepszył. Nazajutrz rano jednak przyszło pogorszenie tak, że zdecydowano się wreszcie posłać po lekarza. Niestety było już za późno. Wskutek silnych wymiotów z dnia poprzedniego pękł wrzód w żołądku i wywołał zapalenie otrzewnej, które tak szybko postępowało, że ratunek stał się niemożliwy. W tym wypadku zatem pozorne polepszenie wprowadziło w błąd rodzinę i opóźniło wezwanie lekarza.

To też wystrzegać się należy stosowania na ślepo środków uśmierzających. Niemniej wszelkiego rodzaju pokarm, czy to stały, czy nawet płynny może przy gwałtownem wystąpieniu zaburzeń w kiszkach i żołądku przynieść niepowetowane szkody. Dlatego nie powinno się nic zażywać, pić albo jeść zanim lekarz nie zbada tła cierpienia.

Pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, co należy czynić w nagłych wypadkach zachorowania, zanim nadejdzie pomoc lekarska.

Najbardziej wskazane jest położyć zaraz chorego do łóżka i dla uśmierzenia boleści robić na brzuch ciepłe okłady. Więcej nie powinno się nic robić, zanim lekarz przybędzie. Pod żadnym warunkiem nie powinien chory nic pić, ani połykać, nawet wody albo herbaty. Tem bardziej nie powinno się brać żadnego środka przeczyszczającego, jak niemniej opium, morfiny i tym podobnych lekarstw, a również nie wolno stosować przeczyszczeń za pomocą hegara.

Jedynie wskazane jest jak najszybsze sprowadzenie lekarza, który dopiero po zbadaniu chorego zarządzi co potrzeba.

Dr. H. K.

Sylwetki.

Kobiety i barwy.

POWIEDZ, W JAKICH LUBUJE SIĘ BARWACH, POWIEM CI, JAK WYGLĄDA.

Lwów, 20. listopada.

Ulubiona barwa, kolory, do których kobieta ma specjalną predelekcję, mogą do pewnego stopnia być wskazówką nie tylko jej w rozpoznawaniu jej psychiki, ale i jej exterieur. Ciekawe studjum na ten temat znajdujemy w jednem z pism zagranicznych:

Niewiasta, która lubuje się w kolorze lila.

Piękność jej datuje się od zmiany stulecia. Nosi długie, splecione i na głowie upięte warkocze blond, ma biało-różową cerę (dziś dzięki dobroczynnym kosmetykom) i uśmiecha się zwycięzkim uśmiechem uznanej piękności.

W swej piersi, która zawsze jeszcze jest wydatna i wypukła, zachowała starannie wszystkie te komplimenty, których tak wiele wywoływały na usta mężczyzn jej delikatna uroda blondynki, jej złociste włosy, biało-różowa cera i wypukła pierś, wdzięki, które najstaranniej i za pomocą wszelkich sztuk konserwuje.

Z owego czasu zapamiętała też, że kolor lila stanowi zachwycający kontrast z jej złocistemi włosami, delikatną cerą i oczyma, które porównywano do fiołków i które też zbladły jak zaszuszone fiołki.

Z tych powodów toaleta, jej nie może się obejść bez koloru lila... Liljowy żabot, wstążka liljowa przy kapeluszu, bluzeczka lub przybranie sukien lila i obowiązujący bukiecik fijołków przy kołnierzu... Niestety, nie wie biedna, że choć ona została wierna kolorowi lila, to on natomiast zdradził ją haniebnie

Ta, która nosi czerwień.

Czerwień pons, to tokie efektowne, nieprawdaż? Zwłaszcza, jeśli się ma czarne oczy i czarne włosy, smagłą cerę i karminowe usta. Robi to wrażenie egzotyczne: Carmen lub węgierska cyganka albo może kreolka?...

Nie można powiedzieć, aby się znajdowało zawsze najpiękniesze typy między temi, które się ubierają w czerwień. Nie zawsze są to najszlachetniejsze rysy, nie zawsze zupełna nienaganna linja — ale jeśli są młode, to można im pozwolić na efekt czerwieni — jeśli są młode...

Co oznacza predylekcja do koloru czarnego

Pani ta kokietuje tylko z daleka barwność stroju... Z początkiem każdego sezonu w sklepach i magazynach robi przegląd mód, informuje się, które kolory są najbardziej en vogue. Beige? — tak, bardzo ładny, popielaty... nieco za nietrwały, kolory pastelowe — rzeczywiście zachwycające.

Namyśla się długo... Nie jest jeszcze wcale stara, jakkolwiek ma — lub mogłaby mieć, dorosłą córkę. Cera jeszcze świeża, postać smukła i dystyngowana.

Możeby tak coś bronzowego lub granatowego? Zielone? — nie, pod żadnym warunkiem... Wie pani co?... Najlepiej zostanę i tym razem przy czarnem. Odgrywa tu pewną rolę praktyczność ale i subtelna natura kobiety, która woli być niezauważoną, aniżeli wywołać drwiący uśmiech, być posądzoną o pretensjonalność, o spóźnione aspiracje.

Dama w sukniach jaskrawych.

Dlaczego właściwie chciała ona ten bijący w oczy szafirowy kostjum? Czy dlatego tylko, że jest on modny?... Ale na Boga, czyż nie zdaje sobie sprawy, że przy tej żywej barwie jeszcze wyraźniej uwydatnia się jej żółta cera, jeszcze ostrzej występują zmarszczki i fałdy zwiędłej twarzy? Nie powinna nosić ani szafirowego, ani trawiastego, ani czerwonego — a w takich się ją przeważnie widzi. To kobieta, która straciła całkiem zdolność samokrytycyzmu... A zaiste trudnoby jej poradzić, w czem mogłoby jej być dobrze... Zatem nie patrzmy lepiej na nią.

Ta, dla której wszystkie barwy są stworzone.

Smukła, dystyngowana postać — kobieta modna, urocza, bez względu na poprawność rysów. Jest w stylu dnia dzisiejszego, jak wczoraj identyfikowała się ze stylem wczorajszym, a jutro przystosuje się do stylu jutrzejszego... Cera jej jest zawsze czysta i jasna, włosy wypielęgnowane, linja bez zarzutu. Suknia także w barwie i kroju nosi cechę najnowszej mody.

Zdaje się, że to dla niej właśnie fabrykant jedwabiu wymyślił nowe tony barw i nowe desenie. Dla niej specjalnie kreowano bois de rose, i kolor barwinkowy, kolor czerwonego wina, turkusowy i cytrynowy, czarny i biały — bo wszystkie są dla niej, jak stworzone. Co najwyżej do tego czy tamtego przystosuje swój codzienny „maquillage" — ale w każdym będzie zachwycająca.

Jest ona tym modelem, dla którego krawiec robi swe kreacje, modniarka swe kapelusze...

Ale trzeba nakoniec zauważyć, że nie jest ona wyjątkową, rzadkiem zjawiskiem, ta kobieta, która może nosić wszystkie kolory. Jest ich obecnie wiele, bardzo wiele. Ale niestety więcej jeszcze takich, które sobie wyobrażają, że należą do tego typu.

G. M.